Opłata uiszczona rycz. Tarnów dnia 14 czerwca 1928 Cena egzemplarza 20 gr.

PRENUMERATA: kosztuje z dostawą w miejscu: miesięcznie —·90 Zł. kwartalnie 2·70 „ półrocznie 5·40 „ rocznie 10·80 „ Prenumerata zamiejscowa: miesięcznie 1 zł. kwartalnie 3 „ półrocznie 6 „ rocznie 12 „

HASŁO

OGŁOSZENIA: Strona . . . . 260 Zł. 1/2 strony . . . 130 „ 1/4 „ . . . 75 „ 1/8 „ . . . 40 „ 1/16 „ . . . 20 „ 1/32 „ . . . 10 „ Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr., poszukującym pracy 50% zniżki.

Pismo poświęcone sprawom politycznym, społecznym, gospodarczym i literackim.

Naczelny redaktor: Jan Kulesza. Godziny przyjęć: od 11—13 i od 16—18. Konto czekowe P. K. O. Kraków Nr. 406.862.

Nr. 24. Adres Redakcji i Administracji: ul. Wałowa 1. 19. Rok III.

Nowe próby mącenia posła Witosa.

Przebiegły a chytry polityk, jakim jest bezsprzecznie Wincenty Witos, nie da tak łatwo za wygraną i musi swą klęskę wyborczą i zanik swych wpływów na wsi zamaskować czemś zakrojonem na masową manifestację przeciwko rządowi, a mającem wygląd silnej placówki politycznej pod jego znakiem.

I dlatego zwołał p. Witos na dzień 10-go czerwca w Wierzchosławicach zjazd manifestacyjny delegatów okręgu krakowskiego i delegatów dzielnicowych.

Wszystkie przemówienia delegatów jakoteż samego W. Witosa świadczyły jedynie o bezsile tej partji obszarników chłopskich, znienawidzonej przez olbrzymią większość małorolnych, o ślepocie politycznej jej asów nie mogących przez zacietrzewienie partyjne dojrzeć słońca prawdy życiowej, a chcących swe przewinienia gospodarczo-polityczne, spełnione w chwilach, kiedy byli u steru, przerzucić na dzisiejszy rząd.

Cała ta wielka manifestacja polityczna, mimo usilnych starań, jakie p. Witos czynił, aby z niej uczynić akcję publiczną wielkiej wagi, miała przebieg krotochwilny.

Wszelkie oskarżenia niepraworzędności obecnego Rządu, czynione przez tych, którzy właśnie niepraworządnością doprowadzili Polskę do brzegu przepaści, mogą wywołać tylko nie smak i politowanie dla cynicznych potentatów minionej ery.

I jeśli p. Witos obiecywał sobie że zjazd manifestacyjny będzie manifestacją dla „króla“ z Wieszchosławic, omylił się grubo, gdyż 1.500 ludzi z trudem zebranych w sali Domu ludowego i na podwórzu nie z wielkim entuzjazmem przyjmowali liche wywody swych dawnych przywódców i obelgi p. Wincentego, które rzucał na dzisiejszy Rząd.

Przebieg zjazdu był następujący. W wielkiej sali Domu ludowego powitał gości p. pos. Witos, poczem wybrano prezydjum w skład którego weszedł p. prez. Włodek zastępcą wybrano posła p. Gruszkę, sekretarzami p. Dubiela i red „Piasta“ Owińskiego.

Po wyborze prezydjum przemawiali reprezentanci poszczególnych okręgów i powiatów, którzy w swoich przemówieniach, krytykowali władze administracyjne za ich rzekomą agitację przedwyborczą. Jeden z delegatów oświadczył że policja niema czasu zajmować się zbrodniarzami, gdyż zajęta jest agitacją polityczną. Dziwnem się nam wydaje, że kiedy ze skarbu Witosowego wykradziono grube dolary, policja tarnowska wynalazła sprawców a dolary wróciły do skrzyni wójta z Wierzchosławic. Również nie bardzo bogatą w argumenta była krytyka poszczególnych delegatów a specjalnie p. Łosia z pow. Białostockiego p. Buji z okr. górnośląskiego i p. Wójcika z okr. krakowskiego i ks. Banasia z okr. lwowskiego. Delegat z poznańskiego p. Owsiański wskazywał na błędy Rządu obecnego przy wywłaszczaniu z rąk niemieckich i twierdził że Rząd polski powinien brać przykład z polityki wywłaszczenia z czasów niemieckiej ery, kiedy rząd niemiecki dawał swoim osadnikom kredyty na bardzo dogodnych warunkach, aby tylko niszczyć polskość. (Zapomina p. del. Owsiański że w owe czasy świat niemal cały zaprotestował ze zgrozą przeciwko ohydnym gwałtom wywłaszczenia Polaków.

Czyżby chciał iść śladem nieetycznej pruskiej hakaty?

Delegat górnośląski Buja, wskazywał na niekorzystne warunki w jakich znajduje się chłop polski na Śląsku, gdzie jest gnębiony przez kapitalistów niemieckich i robotników którzy są zorganizowani we wrogich chłopom ugrupowaniach politycznych.

Ks. Banaś, delegat lwowski, wskazywał na drożyznę kredytów udzielanych przez instytucje gospodarcze chłopom, przeciwstawiając temu instytucje bankowe ukraińskie, które dają kredyt na znacznie dogodniejszych warunkach.

(Czy instytucje te ukraińskie, tak zachwalane przez mowcę nie są subwencjonowane przez Moskwę? przyp. Red.)

Mowca wywodził dalej że z tych właśnie powodów chłop polski osadzony na Kresach za rządów Witosa opuszcza gremjalnie owe kresowe placówki. Dotychczas twierdzi ks. Banaś, uciekło 8.000 chłopów, na których miejsce przychodzą elementa komunizujące i państwu wrogie. (z którymi przecież „Piast“ często wspólną politykę przeciwko Rządowi prowadzi. Przyp. Red.) Poczem przemawiał pos. Witos piorunując na Rząd i władze administracyjne twierdząc że władza jest teraz w ręku magnaterji, żydów i masonów.

Na podwórzu odbyło się drugie posiedzenie któremu przewodniczył pos. Brodacki; a referowali pos. Madejczyk i Pieniążek.

Po referatach zabrał głos b. pos. Dubiel który prosił o przyjęcie rezolucji przez siebie zredagowanej a mianowicie:

Zebrani na zjeździe manifestacyjnym w dniu 10.VI. 1928 w Wierzchosławicach stwierdzają że dla dobra Rzeczypospolitej Polskiej, koniecznem jest kierowanie się praworządnością i sprawiedliwością, której niestety dzisiaj niema. (p. Dubiel w szerokich kołach tarnowskiego towarzystwa, znany jest jako wytrawny dowcipniś. I naprawdę niezłym żartem jest, że sprawcy bezhołowia, wszelkich niesprawiedliwości, matactw, i krzywd narodu, zaprzeczają praworządności i sprawiedliwości Rządowi, który właśnie pod znakiem tych dwóch formuł doprowadził państwo do ładu i porządku. przyp. Red.)

Przeciwstawiają się jawniej czy zamaskowanej dyktaturze jako krótkowzrocznej, którą obecny Rząd uprawia. (Dyktatura która pozwala obecnemu Sejmowi, ględzić partyjnie i utrudniać prace Rządu).

3) Przeciwstawiają się rozbiciu ruchu ludowego i odsuwaniu go od władzy ponieważ lud polski wynosi 70% ogółu ludności.

4) Stwierdzają zwiększenia się wpływów żydostwa i magnaterji.

5) Potępiają agitację wyborczą tego systemu jak była obecnie prowadzona.

6) Protestują przeciw obsadzaniu stanowisk gospodarczych i administracyjnych w Państwie, oficerami, celem uniknięcia waśni partyjnej w armji i tem samem uniknięcia podejrzeń zagranicy, że państwo Polskie staje się państwem militarnem. (podejrzenia zagranicy mogą się wzbudzić tylko po przeczytaniu kłamliwych i warcholskich artykułów ogłoszonych w pismach Piasta a skieronych przeciwko obecnemu Rządowi.)

Trzeba stwierdzić że tak referaty jak i sławetne rezolucje b. posła Dubiela, nie znalazły wielkiego entuzjazmu wśród zgromadzonych chłopów, co świadczy o ich wyrobieniu politycznem.

K.

Tarnów - żegna starostę Krupińskiego.

Nie często się zdarza aby obywatele naszego miasta żegnali z takiem serdecznym żalem urzędnika opuszczającego swoją placówkę. Zdarza się, że urzędnik przez czas swego urzędowania zaskarbiając sobie sympatję jednych, zraża do siebie drugich. Tutaj można powiedzieć, że niema w Tarnowie człowieka, któryby nie słuchał z żalem o przeniesieniu radcy Krupińskiego.

A stanowisko starosty tarnowskiego nie jest łatwe, a dzierżył to stanowisko radca Krupiński w najcięższych chwilach, zawsze bacząc na dobro państwa i miasta a starając się ułatwić obywatelom życie, łącząc literę prawa z prawem życia. O każdej porze dnia i nocy miano do niego dostęp w sprawach ogólno-społecznych i w sprawach miasta. On ci to niezmordowanie pracował kiedy chodziło o wybór miasta gdzie mają budować fabryki przetworów azotowych. We wszystkich spornych sprawach miasta z ks. Sanguszką a było ich wiele, pośredniczył starosta Krupiński, naginając strony do zgody, dzięki niemu planty zostały wydzierżawione miastu, również otrzyma już w krótkim czasie miasto stadjon prawdziwie europejski.

Sprawa przysposobienia wojskowego miała w nim zapalonego opiekuna. Specjalne zrozumienia miał starosta Krupiński dla kupiectwa tarnowskiego, rozumiejąc w jak ciężkich pracuje warunkach.

Nic też dziwnego, że Magistrat zwołał nadzwyczajne posiedzenie, które odbędzie się dziś o g. 6-tej w celu ustalenia sposobu uczczenia odchodzącego starosty. Pan radca Krupiński może odejść z naszego miasta z tem przeświadczeniem, że obowiązki swe wypełniał daleko ponad powinność, zapominając często o sobie, i że tą jego wielką pracę urzędnika i obywatela, społeczeństwo tarnowskie doskonale ocenić umiało, pozostawiając w swych sercach cześć dla niezmordowanego kierownika tak wysokiej placówki który umiał jak nikt inny połączyć swój urząd z sercem obywatela.

K.

U delegata M. S. W. p. Wiszniewskiego.

W ubiegłym tygodniu bawił w naszym mieście delegat Min. Spraw Wewnętrznych w celu zbadania spraw sanitarno-porządkowych.

Przez cały wtorek zwiedzał p. delegat Wiszniewski w tow. insp. wojewódzkiego dr. Janikiewicza, dr. Warendy, dr. Bielatowicza, nasze miasto.

Chcąc się dowiedzieć jakie wrażenie odniósł wysłannik ministerstwa z naszego grodu udałem się do Niego z prośbą o krótki interwiew.

— Ależ owszem, udzielę Panu chętnie mych spostrzeżeń, tem bardziej że kwestja sanitarno-porządkowa w Tarnowie zupełnie mię zadawalnia. Widzę pracę nad uporządkowaniem miasta, domy się odnawia, zabudowania prywatne są dosyć czysto utrzymane. Przychodnię lekarską macie świetnie prosperującą. Kom. policji p. Drożański jest niejako aniołem opiekuńczym czystości Tarnowa. Wszystko więc w porządku tylko...

— „Jest więc jakieś tylko?“

„Straszne“.

„Przestrasza mię p. delegat.

„Tak straszne ale... a jest niem Młynówka“. Panie to jest zaraźliwy wrzód na ciele waszego miasta. Tu trzeba koniecznie działać i szybko działać“.

„Trudna to sprawa p. Delegacie, i jeśli by Pan znalazł jakie wyjście, uzyskałby Pan dozgonną wdzięczność Tarnowa“.

„Zapewne jak zwykle brak pieniędzy?“

„Nietylko, — chociaż i to jest powód ważny. Młynówka jest własnością księcia i bez jego woli nie można jej ruszyć“.

„Tak — to jest mi wiadome, ale słyszałem, że Młynówka jest projektowana na główny kolektor, jeśli tak jest—to można łatwo księcia wywłaszczyć i będę w tej sprawie gorąco referował u p. Ministra“.

„Jak rzekłem, tylko wdzięczność uzyska sobie p. Delegat u Tarnowian a szczególnie u mieszkańców ul. Kościuszki, położonej przy otwartej i cuchnącej Młynówce“.

“Czy pozatem wszystko zastał Pan w porządku?“

„Na przedmieściach zastałem wiele strasznej nędzy, ale ogółem Tarnów trzeba zaliczyć do miast czystych“.

„W perspektywie mamy p. Delegacie wielką łaźnię — skwery — hale targowe“.

„Wiem, słyszałem, abyście mogli to jak najszybciej uskutecznić“.

„Zależne to będzie od pożyczek udzielonych nam przez B. G. K.“

„Tak, tak, brak pieniędzy paraliżuje najcudowniejsze zamiary“.

„Czy pan Delegat długo pozostaje w Tarnowie?“

„Już za kilka minut wyjeżdżamy automobilem na lustrację powiatu. Jeśli to pana interesuje, to proszę, niech pan z nami jedzie“.

Zgodziłem się chętnie, aby naszym czytelnikom opowiedzieć wrażenie z przejazdki sanitarno-porządkowej. **K.**

Wystawa koni w Tarnowie.

Staraniem Tow. Hodowli Koni, którego prezesem jest p. dyr. Drewko, wiceprezesem p. Olszewski odbyła się w poniedziałek na Lipiu wystawa koni.

Wyprowadzono z pow. tarnowskiego 91 koni, z pow. brzeskiego 3 konie, powiat dąbrowski i pilzneński nie dopisał.

Z małopolskiego Tow. Rolnego przybyli jako delegaci p. major Osadziński i p. Nowakowski.

Jury dla rozdzielania nagród stanowili: p. starosta Sokołowski, p. prez. Drewko, p. wiceprez. Olszewski i p. maj. Kogut oraz del. T. Rol.

Nagród wręczono 14 z Min. Rolnictwa na ogólną sumę 405 zł., oraz 5 nagród z powiatowego funduszu w łącznej kwocie 130 zł. Prócz tego komisja przyznała hodowcom koni 14 nagród w postaci dyplomów. Wystawa wykazała, że w pow. tarnowskim hodowla koni znakomicie się rozwija. Widzieliśmy przepiękne okazy. Specjalnie dają się odczuć wpływy stajni ks. Sanguszki oraz trzech stajni kopulacyjnych t. j. w Gumniskach, Siemiechowie i Ryglicach. Uroczyste wręczenie nagród odbyło się w starostwie, gdzie w krótkiem a pięknem przemówieniu podniósł p. star. Sokołowski potrzebę racjonalnej hodowli koni, poczem wręczono nagrodzonym gospodarzom, nagrody pieniężne i dyplomy. **K.**

Prezes Banku Gosp. Kr. gen. Górecki w Tarnowie.

Całkiem nieoficjalnie, bo na zjazd maturyczny, aby się ze swymi szkolnymi kolegami zobaczyć, przyjechał gen. Górecki do Tarnowa. Przybył pociągiem pospiesznym w sobotę o g. 8-mej rano witany na dworcu przez dyr. Banku Gospodarstwa Krajowego Hanauska, burmistrza dr. Kryplewskiego, kom. Drożańskiego i oddział legjonistów tarnowskich. Generał Górecki udał się do gmachu Banku Gospodarstwa Kraj., gdzie odbył lustrację oddziału tarnowskiego. Po złożeniu wizyt biskupowi dr. Wałędze, staroście Sokołowskiemu przyjmował p. gen. Górecki licznych interesantów (a było ich bardzo wielu) łaknących z sezamu Banku Gosp. pożyczki.

Przedstawiciele naszego miasta również wiele bolączek i potrzeb wykazali p. Prezesowi, jednak niewiele uzyskali. — Jedynie 300.000 zł., potrzebnych na przeistoczenie młynówki na kolektor zobowiązał się p. Prezes miastu dostarczyć, jednak z pieniędzy, które miastu przyznano z pożyczki amerykańskiej na inwestycje w sumie 220 tysięcy dolarów.

Pan burmistrz Kryplewski urządził raut na cześć gen. Góreckiego kosztem miasta, na który zaprosił swoich licznych przyjaciół. Na raucie tym wiele toastowano, jednak sprawozdauia z przemówień nie możemy podać, albowiem nie zaliczamy się do przyjaciół p. burmistrza. **K.**

W sprawie rzeźni.

Mówią, że nareszcie otrzymał Magistrat plany rzeźni, według których rozpisze już w najbliższych dniach przetarg na części budowlane.

Wprawdzie pomiary i wytyczenia gruntu nie są jeszcze dokonane, ale jeśli kwestja przetargu się nie przewlecze, będzie można rozpocząć prace koło budowy z końcem czerwca.

Do przetargu staną prawie wszystkie miejscowe firmy budowlane, a jak słychać i zamiejscowe firmy mają zamiar złożyć oferty.

Należy się spodziewać, że prace otrzyma jedna z miejscowych firm, tem bardziej, że architekci tarnowscy nie są zbytnio obarczeni pracą i z wielkim trudem zatrudniają wielkie rzesze robotników budowlanych. **—a**

Posiedzenie Komitetu rozbudowy.

W poniedziałek odbyło się posiedzenie komitetu Rozbudowy, na którem uchwalono udzielić pożyczki w kwocie 50.000 zł. na rozszerzenie budynku internatu Św. Józefa, którego kierownikiem jest ks. Prałat Lubelski. **—a**

Na ekranie życia.

Gdybym miał interwiew z gen. Góreckim, prezesem Banku Gospodarstwa Kraj., który przybył do Tarnowa na zebranie maturzystów, rozmowa nasza przedstawiałaby się zapewne następująco:

— Pan generał wiele lat już nie był w Tarnowie, czy uderzają pana jakie zmiany?

— Tak—Tarnów wygląda schludniej, widać

Spacer sanitarny.

Niebawem siedzieliśmy w wygodnym aucie —P. delegat Wiszniewski i dr. Janikiewicz opowiadają o przeróżnych curiozach napotykanych podczas wizytacji sanitarnych w małych miasteczkach. A tymczasem pożeracz kilometrów sunie z poważną szybkością. Pędzimy koło Gumnisk. Delegat spostrzega staw koło pałacu i zdumiony zapytuje, co to za nieczyste bajorko Kiedy mu tłumaczę że to „staw“ koło pałacu książęcego, zdumienie jego wzrasta i pyta, czy książę nie może znaleść środków na oczyszczenie tego stawu, który przecież zatruwa powietrze.

Pędzimy dalej. — Niebawem cudownie położony Szynwałd ze swoją olbrzymią szkołą gospodarczą i pięknym kościołem wśród zieleni drzew, przesuwa się przed naszemi oczyma, stajemy w Ryglicach. Olbrzymi rynek, brudny, dziurawy otoczony nędznemi chałupinami, z których krzyczy bieda i nieodstępny jej towarzysz, brud. Wchodzimy do tych chałupin, w pierwszej znajduje się piekarnia. Deski, na których formuje się chleb, brudne, nieoczyszczone. Na zapytanie p. delegata dlaczego piekarz desek nie czyści, odpowiada jakiś młody chłopiec, że to niepotrzebne. Stamtąd udajemy się do małej stancyjki, w której znajduje się kilka żelaznych haków i dużo przeróżnych brudów. Oto rzeźnia miejska. Podwórza zwiedzonych chałup są straszne. Śmietniska i gnojowiska zapełniają cały obszar podwórza a ustępy albo całkiem są nieznane albo też z kilku desek sklecone budki, mają władze przekonać, że ustępy istnieją. Delegat jest przestraszony. Takiego brudu i zaniedbania w swojej praktyce jeszcze nie spotkał. Ze smutkiem opuszczamy to kilkutysięczne miasteczko, zaniedbane tak strasznie z powodu niezdolności wójta i ławników.

Znowu przepiękne okolice, które przesuwają się przed naszemi oczyma, pozwalają nam zapomnieć o smutnych sprawach, jakie przed chwilą roztoczyły się przed nami.

Wjeżdżamy do Tuchowa. Odrazu rzuca się nam w oczy, że w tem miasteczku obrazy ryglickie nie będą nas trwożyć. Na schludnym rynku, otoczonym młodymi drzewkami, wita nas burmistrz miasta p. Foltyński, który oprowadza po bardzo pięknym ratuszu, zwraca naszą uwagę na przepiękny zabytek, starą organistówkę, która niestety znajduje się w ostatniem stadjum rozkładu i jak najszybciej należałoby pomyśleć o zakonserwowaniu tego budynku.

Gdziekolwiek wchodzimy, wszędzie ład, czystość i porządek. P. Delegat Wiszniewski z całem zadowoleniem podnosi czystość tego miasta, na co p. burmistrz skromnie odpowiada, że wielce do podniesienia czystości przyczynił się nowy komendant post. P. P. w Tuchowie.

P. komendant Drożański, który nam towarzyszy z Dr. Warendą i p. Pogodą w drugiem aucie, spoziera kilkakrotnie na zegarek, co jest znakiem, że czas już wyruszyć w dalszą drogę. Wieczór się zbliża. Zerwał się wiatr i począł żartować z naszymi kapeluszami, które musieliśmy oburącz trzymać, abyśmy nie pozostali „bez głowy“. Szofer puścił „cały gaz“ i słupy telegraficzne tylko migają przed naszymi oczyma. Stajemy w dziwnej jakiejś wiosce, która ma wygląd malutkiej żydowskiej mieściny. Kramiki, brodaci, pejsaci gospodarze, zagrody zniszczone brudnawe.

Oto Gromnik. — Delegat Ministerstwa spisuje skrzętnie braki i usterki, komendantowi post. P. P., poleca się dopilnowania poleconych ulepszeń w zaprowadzeniu ładu i znowu wsiadamy do auta.

Ciemno się robi a gwiazdki migają do nas z nieba, jakby chciały zwrócić nam uwagę, że czas już powrócić do domu.

Przejeżdżamy przez najcudowniejsze miejsca okolic Tarnowa. Szofer zwalnia, byśmy mogli się przyjrzeć ślicznej wstędze płynącego Dunajca a z boku groźnie wśród zieleni sterczą ruiny starego Melsztynu. Śliczny widok. W przepysznem bogactwie zieleni mijamy schludne miasteczko Zakliczyn a później nieskończoną aleją kasztanów ciągniemy aż do Wojnicza, gdzie wśród ciemni migoce piękny dworek Jordanów.

Jeszcze kilkanaście minut a prostujemy nasze nogi przed restauracją Palucha, gdzie zziębnięci, spożyliśmy z apetytem kolację. Dziękując delegatowi Wiszniewskiemu za przemiły a tak ciekawy spacer, podążyłem do domu mając ciągle jeszcze przed oczyma kalejdoskop przeróżnych obrazów, które zdołałem w siebie wchłonąć przez kilka godzin szybkiej przejażdżki automobilowej. **J. K.**

dbałość o czystość, wiele się buduje, nie widać już tych wybojów na chodnikach, na których sobie dawniej nogi przekręcałem; jednem słowem Tarnów się rusza.

— Co do wybojów, to pewnie pan generał nie był jeszcze nigdzie poza Krakowską ulicą?

— Nie, ale wierz mi pan, że i w Warszawie są ulice, których nie podałbym jako przykład porządku?

— Czy ruch przemysłowy w Tarnowie bardzo się ożywił?

— O tak — macie przecież tyle bankructw.

— Kupcy skarżą się na brak kredytu...

— Tak, przyzwyczaili się czerpać z kas rządowych za dawnych czasów inflacji i zwracać gotówkę zdewaluowaną.

— Nasz Magistrat jest pilnym klijentem Banku Gospodarstwa Krajowego?

— Tak, lecz mam wrażenie, że niebardzo umie się wziąć do rzeczy, gdyż jeszcze nie wykorzystał udzielonych mu kredytów. Naprzykład sprawa rzeźni ciągnie się bez końca.

— Ależ ona posuwa się telegraficznie!

— Jak to telegraficznie?

— Magistrat ciągle telegrafuje do Zieleniewskiego, a Zieleniewski do Magistratu. Ale jest nadzieja, że w zimie roboty się rozpoczną.

— Bardzo smutną jest rzeczą panie generale, że prywatni ludzie nie mogą otrzymać kredytów budowlanych.

— Tak — cały przydział kredytów na Tarnów wziął Magistrat.

— Tak i wybudował jeden dom, w którym czynsze są tak wysokie, że niedostępne dla przeciętnie dobrze zarabiającego urzędnika.

— A to źle! Dlaczego kalkulacja jest tak droga?

— Bo z natury rzeczy magistrat buduje drożej niźli prywatna osoba. Koszta administracji dużo pochłaniają.

— Już kończymy, tylko prosiłbym pana generała o ogólne wrażenia z naszego grodu.

— Bardzo sympatyczny. Ludzie wielce mili. Wasi ojcowie na ratuszu strasznie sympatyczni, zaszczycili mię rautem, który był przemiły, ale naprawdę w tych ciężkich warunkach niepotrzebny. Tylko jedno wrażenie odniosłem, lecz może się mylę. Dużo się tu mówi, wiele politykuje lecz konkretnie wiele się nie działa. I tak naprzykład sprawa młynówki jest wprost skandaliczna. Od wielu lat zajmują się tem zagadnieniem i od wielu lat młynówka wciąż cuchnie spokojnie, a trochę energji mojem zdaniem i młynówka za kilka miesięcy jest mitem.

— Tak, ale nasi ojcowie są tak pracą obarczeni. Niechżep. generał pomyśli, że niema ani jednego komitetu gdzie p. burmistrz nie byłby prezesem.

— A czy te komitety coś działają?

— Owszem — zbierają się i postanawiają wiele.

Tutaj przerwał naszą rozmowę jakiś niecierpliwy aspirant na porzyczkę i podziękowawszy panu generałowi oddaliłem się.

No ale nie miałem interwiewu z panem generałem Góreckim.

Ulica Goldhamera po zremontowaniu przedstawia się imponująca. Pierwsza to ulica gdzie roboty prowadzone są również pod hasłem estetyki miasta. Chodniki wyłożone betonowemi kwadratami ślicznie wyglądają. Oby jak najprędzej wszystkie ulice Tarnowa otrzymały taki wygląd.

Zwracamy uwagę odpowiednim władzom że pięknie jest jeśli na uroczystość przybycia jakiegoś dygnitarza wywieszają flagi, natomiast nie bardzo ładnie wyglądają okna pełne pierzyn i nie całkiem czystych poduszek, jak to miało miejsce w sobotę w kilku domach na ulicy Wałowej.

„Luftowanie tych betów“ często się odbywa i należy pouczyć mieszkańców że właściwie powinno się to robic wewnątrz domów. **J. K.**

Z Dąbrowy.

(Korespondencja własna)

Wszystkie sprawy naszego grodu stoją od jakiegoś czasu pod znakiem energji i sprężystości p. starosty Szeligowskiego. Bo jeśli tylko rozejrzymy się po mieście, zdumienie prawdziwe nas ogarnia, kiedy spostrzegamy, że ze zbiornika wszelakich śmieci powstał piękny i schludny rynek, że ulice naszego miasta nie mają już wyglądu błotnych bagienek, przez które trzeba przeskakiwać, a których wyziewy zatruwały całe miasto. W szybkiem tempie reguluje się ulice, niweluje place. A tak rynek, jak i boczne ulice zamieszkuje najuboższa ludność żydowska, nie nie uznająca potrzeb ni higjeny, ni czystości — z tej więc strony nie można było znaleść pomocy przy oczyszczeniu miasta, wręcz przeciwnie, oporność tych ludzi trzeba było przezwyciężać z trudem.

Również Rada miejska, w łonie której wre ciągła walka, wywoływana lokalnymi stosunkami i osobistymi antagonizmami, nie jest w stanie dodatnio wpływać na bieg prac w mieście. Rada miejska, ma przewagę żydów (2 gie i 4-te Koło) 3 cie Koło zaś reprezentują mieszczanie o małej inteligencji i jeszcze mniejszej chęci pracy, zaś inteligencja (Koło 1 sze) jest tak znikoma, że nie może wpłynąć na akcję prac Rady. Skład dzisiejszej Rady poza swarami i ustępstwami, czynionemi na rzecz stronnictw reprezentowanych na ratuszu, a wychodzącemi nie zawsze na korzyść miasta, poważnych prac dla rozwoju tegoż przeprowadzic nie może. Również przyłączenie gmin podmiejskich Bagienicy i Rudy Żazamcze nie przyczyniło się do sprawności naszego ciała komunalnego. Delegaci tych gmin, mających interesa rozbieżne z interesami całego miasta, zachowują się zawsze opozycyjnie w sprawie wydatków na rzecz samego miasta, żądając jak najwięcej dla własnych gmin. Stanowisko tych delegatów jest tem śmieśniejsze, że gminy te niczem nie przyczyniają się do dochodów miasta, albowiem ze wszystkich podatków są zwolnione. Nie umniejsza to w niczem ich apetytów i chcieliby conajmniej zelektryzwać bez żadnych wkładów chociażby i własne stajnie, sprzeciwiając się wybrukowaniu i uregulowaniu śródmieścia.

Tymczasem więc słychać na ratuszu bezpłodne dyskusje a często karczemne kłótnie, które powodują oporność pracy. Jedynym argumentem delegatów przyłączonych gmin na refleksje radnych z Koła inteligencji jest zdanie: „chcieliście nos, to mocie, a nie docie nom co chcemy, to pojedziewa do Warsiawy ze skargom“.

Przy takim składzie rady sprawa elekryfikacji i kanalizacji, która zajmuje najbardziej nasze miasto, nie znajdzie, jak się zdaje, prędko załatwienia.

Jedynem wyjściem zbawiennem z mroków naszego ratusza, byłaby szybka uchwała zmian ustawy samorządowej w Sejmie, któraby innych ludzi usadowiła na stołcach radzieckich.

W innem tempie wre praca w Zarządzie Rady Powiatowej pod kierownictwem p. star. Szeligowskiego.

Najważniejsze sprawy, zajmujące Zarząd Rady pow., to straszny stan niektórych okolicznych gmin, podlegających stale klęsce powodzi przez wadliwe przeprowadzenie robót meljoracyjnych. Rok rocznie woda zalewa grunta niżej położone w gm. Wólka Mędrzechowska, gdzie wody odprowadzane z Mędrzechowa, a nie mające dalej ujścia, gdyż roboty meljoracyjne nie są wykończone, zalewają cały kompleks gruntów. Również gm. Brzezowka jest przy napływie wody zalana, gdyż koryto rzeczki Brnia jest kompletnie zamulone, co powoduje podwyższenie tego koryta i przy dopływie wody z Upustu nie może pomieścić nadmiaru i wylewa na okoliczne grunta.

Sprawa ta wymaga bezzwłocznego uregulowania, przedewszystkiem ingerencji organów technicznych w Tarnowie, która dzięki staraniom Rady Pow. w najbliższym czasie zostanie uskuteczniona. Zarząd Rady Pow. czynił usilne starania u rządu w celu uzyskania doraźnej pomocy dla poszkodowanych w wyżej wymienionych gminach. Starania te zostały uwieńczone pomyślnym skutkiem.

* * *

Tak jak w ubiegłym roku, akcja umieszczenia dzieci śląskich w miesiącach letnich w kolonji szczucińskiej i w tym roku będzie rozwinięta i liczba dzieci śląskich, mających się uzdrowić balsamicznem powietrzem naszych pól — podniesioną będzie do 80-ciu.

Kilkadziesiąt biednych dzieci Górnego Śląska ma znaleść umieszczenie i zdrowe pożywienie w naszych stronach. Ks. kan. Ligęza proboszcz Szczucina czyni usilne starania w celu umieszczenia tej dziatwy. Nasze miasto i okoliczne obywatelstwo będzie musiało wykazać swoją ofiarność i złożyć na ten cel wydatną pomoc

W r. ub. zbiórka na ten cel przez p. star. Szeligowskiego zorganizowana przyniosła 3.900 złotych. Mamy nadzieję że i w tym roku ofiarność obywatelstwa nie poskąpi grosza, tembardziej że nie jak w r. ub. 30 dzieci lecz 80 ma znaleść umieszczenie.

Dzięki usilnym staraniom dyr. Kity pracę nad budową własnego gimnazjum w Dąbrowie pod który 2 lata temu położono fundamenta, będą mogły w tym roku posunąć się naprzód, a to dzięki przechylnemu stanowisku, jakie zajął Wydz. Rady Pow. wpowyższej sprawie, umożliwiając większą pożyczkę na dalszą budowę. Należy sie serdecznie podziękować p. star. Szeligowskiemu jak i p. dyr. Kicie, których staraniem stanie, gmach gimnazjalny, przyczyniający się do rozwoju nauki w naszem mieście. **A.**

SPORT.

Garbarnia — Tarnovia 3:0 (0:0) Po przesądzony niemal z góry wynik pojechała na ten mecz drużyna Tarnovii. Garbarnia bowiem to obecnie najsilniejsza drużyna klasy A w Krakowie, zgromadziła bowiem w swych szeregach przeważnie obcych graczy. Są tam więc Bill z Krakovii, Steigler z Jutrzenki, Jesionka z Wawelu, Jachimek i Smoczek z Tarnovii.

A jednak wynik meczu wahał się niemal do ostatnich minut. Dopiero bowiem w 70 minucie gry, gdy znoszą bramkarza Tarnovii doskonałego Srebrę z boiska rozbitego tak dalece, że aż krwotok nastąpił, a ambitny ten gracz wraca z powrotem na boisko, nie jest już w stanie chwycić trzech piłek wcale łatwych do obrony, mimo że poprzednio bronił w daleko cięższych sytuacjach.

Ambicja bramkarza udzieliła się całej drużynie, gra prowadzona była bardzo ostro, często i brutalnie, a drużyna Tarnovii była kontrastem tej jedynastki, która w zeszłym tygodniu poniosła dwucyfrową klęskę z Wisłą.

P. Zdzisław Nowak z Tarnowa (A.Z.S.) osiągnął w ubiegłą niedzielę na zawodach eliminacyjnych w Warszawie rekord polski w skoku w dal 6·92 cm., skutkiem czego wyjedzie najprawdopodobniej na olimpiadę do Amsterdamu.

KRONIKA

DNIA 3 czerwca 1928 skradziono z ręki Marji Siwak pochodzącej z Klikowej pow. Tarnów, gdy wracała z Tarnowa do Klikowej, torebkę damską z zawartością 150 zł. Kradzieży tej dopuścił się Sylwester Czuj pochodzący [Borzęcina powiatu Brzeskiego poszukiwany przez Sąd okręg. w Tarnowie. Sylwester Czuj dnia 6 czerwca 1928 został aresztowany.

DNIA 7.VI 1928 dostali się sprawcy przez okno do mieszkania Janiny Kozickiej w Tarnowie przy ul. Kościuszki i skradli w czasie nieobecności poszkodowanej, zegarek damski i inne rzeczy wartoci około 200 zł. Wdrożone dochodzenia przez policję wykazały, iż kradzieży tej dokonali: Edward i Mieczysław Wielgus z Tarnowa, oraz Władysław Łabędz z Chyszowa pow. Tarnów, od których skradzione rzeczy odebrano i oddano poszkodowanej. Winnych kradzieży przekazano Prokuraturze w Tarnowie.

DNIA 8.VI 1928. doniósł kuśnierz Ozjasz Wind z Tarnowa, że zauważył w swoim warstacie systematyczną, kradzież skórek i według obliczenia skonstantował szkodę na sumę 500 zł. Na doniesienie poszkodowanego policjo wdrożyła dochodzenia i ustaliła, że kradzieży systematycznych w warstacie Winda dopuszczał się jego pomocnik Markus Korn pochodzący Lusławic pow. Brzesko. Sprawą tą zajęły się władze sądowe na doniesienie policji.

DNIA 11.VI 1928 doniósł Zarząd tartaku w Krzyżu pow. Tarnów, że w kanale znaleźli robotnicy noworodka w zupełnym rozkładzie. Policyjne dochodzenia wykazały, iż jedna z dziewcząt z Krzyża spędziwszy płód, rzuciła go do kanału w obrębie tartaku. Sprawczynią oddano do dyspozycji Prokuratury w Tarnowie.

Dyrekcja państw. gimnazjum I. im. K. Brodzińskiego podaje do wiadomości, że egzamin wstępny do kl. I. odbędzie się **we środę 27 czerwca br.,** zaś do klas wyższych odbędzie się w poniedziałek 25 czerwca br. zawsze o godz. 8. rano.

DYREKCJA.

Unieważnia się zgubioną kartę rejestracyjną na autobus Nr. 4670. Stanlik i Ska.

Truskawiec!

Pensjonat
„HERBA SANITAS“
pod zarządem
FELICJI HERSCHDÖRFER
Pokoje słoneczne. Kuchnia wykwintna. — Ceny umiarkowane.

INŻ. LEON PLACHTE
ul. Wałowa 19. I. p.
cyw. inżynier budownictwa i konc. budowniczy
zaprzysiężony znawca sąd.
wykonuje wszelkie prace w zakres budownictwa wchodzące. — Specjalne roboty żelazo-betonowe.

MYDŁO z LWAMI



Jedynie prawdziwe

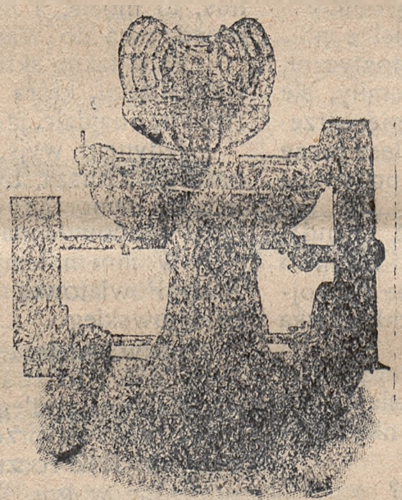
ZAKOPANE.

Willa Roma
ul. Hałubińskiego
Pokoje słoneczne. Willa ślicznie w samym lesie położona. Kuchnia znakomita.

I. Fleischer
ul. Wałowa 11.
(naprzeciw Kasy Oszczędności)
poleca po cenach fabrycznych przybory do robót ręcznych i krawieckich, oraz kołnierze, krawatki, pończochy itd.

Światowej sławy system budowy domów stalowych
FIRMY BOHLER
stosowany we wszystkich państwach europejskich, a także w Ameryce i Australji.
Budynki systemem tym wykonane są długotrwałe, wybitnie izolowane przed zimnem i przed ciepłem, całkowicie ogniotrwałe i gromochronne, wytrzymałe na trzęsienia ziemi.
Znakomicie nadają się na wille domy miejskie i wiejskie, objekty przemysłowe i utylitarne.
Domy te są o 40% tańsze od murowanych — a czas ich wykonania (aż do stanu zamieszkania) nie przekracza 6 ciu do 8-miu tygodni.
Zastępstwo budowy „Domów Stalowych“ na powiat tarnowski, dąbrowski i pilzneński objęło
BIURO ARCHITEKTONICZNO-BUDOWLANE
Inż. JANA MÜLLERA
w TARNOWIE, Nowy Świat — Nr. tel. 156.

Ważne dla masarzy!



Najnowszej konstrukcji maszyny masarskie z fabryki światowej Braci Unger dostarcza na dogodnych warunkach spłaty
TOWARZYSTWO HANDLOWE
MAHAG
Spółka z ogr. odpow.
KRAKÓW, ul. Radziwiłłowska 23.
Zastępstwa firm krajowych i zagran.

CUKIERNIA SKOLIMOWSKIEGO
TARNÓW

Zakłady Przemysłowe „TARNOWIANKA“
Safier i Ekstein w Tarnowie
obejmujące:
1. Fabrykę dachówek, cegieł i dren oraz
2. „ drutu i gwoździ
polecają niniejszem swoje wyroby pierwszorzędnej jakości.

FORTEPIANY
Pianina — Fisharmonje
Gramofony
nowe i używane stale na składzie
Na raty. Olbrzymi wybór.
HELENA SMOLARSKA
Kraków, ul. Szewska 9.

BIURO ARCHITEKTONICZNE i BUDOWLANE
INŻ. EDWARDA OKONIA
architekty w Tarnowie
ul. Przecznica Chyszowska 6.
I. piętro wykonuje: Telef. 236.
plany, kosztorysy, oszacowania, obliczenia statyczne i budowy kościołów, dworów, szkół, plebanji, domów mieszkalnych, budynków fabryeznych, zabudowań gospodarczych, wystaw sklepowych i wszystkich robót w zakres budownictwa wchodzących.
NADBUDOWY i PRZEBUDOWY domów oraz pojedynczych mieszkań wykonuje się na dogodnych warunkach zapłaty.
OSZACOWANIA uskutecznia się dla banków i urzędu skarbowego.

„TERAZZO“
Wyrób sztucznych kamieni i artykułów betonowych
SKŁAD MATERJAŁÓW BUDOWLANYCH
Arch. O. Schwanenfeld i S. Klein
Tarnów ul. Krakowska
poleca rury betonowe, dachówki cementowe (kolorowe), słupy żelazo-betonowe „Orkan“, nagrobki ze sztucznego kamienia i terazzo, pustaki, dyle betonowe (puste) i t. p. Wykonuje wszelkie roboty w zakres betoniarstwa wchodzące, dostarcza wszelkich materjałów budowlanych zagranicznych i krajowych.

Hotel City
Pokoje z komfortem urządzone, czystość przestrzegana, ogrzewanie centralne, wodociąg w każdym pokoju.
Restauracja hotelowa.
Kuchnia doskonała i tania.
ul. Wałowa.

Nadesłane.

DOSKONAŁA MASZYNA DO PISANIA tanio do sprzedania. — Wiadomość w administracji „Hasła“.

Przyjmuje się deklaracje na abonentów dla pisma codziennego „Hasło“.

Administracja.

Wydawca: Jan Kulesza. Sekr. Red. i odp. Redaktor Dr. M. Rozwadowski. — W drukarni L. Styrny w Tarnowie.